Wydawnictwo nie tylko Łódzkiego Środowiska Entomologicznego

Biuletyn Entomologiczny

Numer 3(15) Rok 4 Kwiecień-Czerwiec 1996

Bawolec, *Odonteus armiger* (Scopoli, 1772) w Lesie Łagiewnickim (*Coleoptera*: *Geotrupidae*: *Bolbocerini*: *Odonteus* Samouelle, 1919)

Jacek Kalisiak, ul.Północna 31 m. 58a, 91 - 420 Łódź

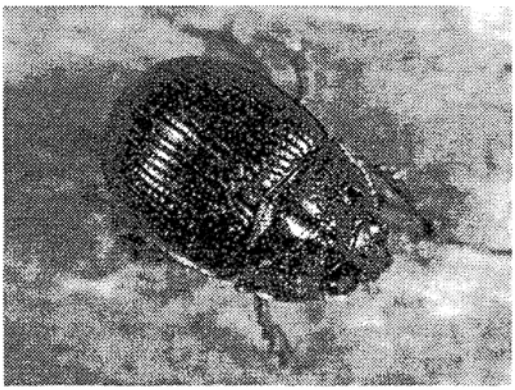

Ten europejski gatunek, nie obejmujący swoim zasięgiem jedynie skrajnie północnych fragmentów Fennoskandii oraz południa półwyspów Iberyjskiego i Apenińskiego (niedawno wykazany z Krety przez Krella (1991)), wydaje się być coraz rzadziej łapany. Mimo powtarzających się opinii o jego powszechnym występowaniu na terenie Polski, jest wykazywany w publikacjach zadziwiająco rzadko. Larwy tego gatunku żyją na podziemnych grzybach, a postacie dojrzałe polatują przed wieczorem, co zapewne jest dobrym uzasadnieniem jego sporadycznego łapania (Stebnicka, 1976). Z drugiej strony jednak, przylatuje do światła i chyba wtedy jest głównie łapany. Jednak wyjątkowo rzadko. Dane o jego występowaniu zebrane przez Burakowskiego i in (1983), pochodzą w zdecydowanej większości sprzed kilkudziesięciu lat (dane przekazane autorom bezpośrednio przez Stebnicką nie odnoszą się do czasu łapania i pochodzenia okazów) i trudno na tej podstawie wnioskować o dzisiejszym występowaniu i częstości poławiania tego gatunku.

A jest to nie tylko rzadki, ale i bardzo ładny gatunek. Kiedy więc przyleciał do płachty podczas jednego z nocnych połowów na światło w Lesie Łagiewnickim, było to wydarzenie po wielokroć interesujące. Po raz pierwszy łapałem osobiście ten rzadki gatunek, i na dodatek w Lesie Łagiewnickim, na terenie mojego miasta Łodzi. Jest to gatunek nowy dla Wyżyny Łódzkiej, z Wyżyny Małopolskiej wykazany wcześniej przez Stebnicką z Maszkowa koło Miechowa (Burakowski i inn., 1983), a więc około 180 km od Łodzi. Dane z Wyżyny Wielkopolsko-Kujawskiej pochodzą sprzed wojny, poza danymi Górnego (1968) z okolic Poznania. Ostatnie dane z Niziny Mazowieckiej pochodzą od Tennenbauma (1923). Dzięki uprzejmości kolegów, Michała Grabowskiego i Jana K. Kowalczyka, podaję też tutaj dane przekazane mi przez nich.

***Odonteus armiger* (Scopoli, 1772)**

Wyżyna Małopolska, Wyżyna Łódzka - Las Łagiewnicki, Łódź: 6.VII.1994 r. coll J.Kalisiak (1♂)
Wyżyna Małopolska, Grochowiska n/Busko: 15-30.VII.1993 (1♂), 1-15.VII.1995 (1♀)
coll. M.Grabowski (oba okazy na światło)
Góry Świętokrzyskie, Góra Chełmowa, distr.Kielce, VII.1979, coll, J.K.Kowalczyk (1 ex.).

Opracował i wydał dla pożytku wewnętrznego Jacek Kalisiak.

Pozostali przedstawiciele tego rodzaju w liczbie około dziesięciu gatunków (Howden, 1955) występują w Ameryce Północnej i są co najmniej równie tajemniczymi zwierzętami jak europejski bawolec. Są łapane rzadko, niekiedy przylatują do światła, a ich biologia jest w wielu wypadkach nie znana. Na dodatek są do siebie bardzo podobne i sugeruje się możliwość odkrycia wśród nich nowych gatunków.

Ponadto przez szereg lat utrzymywała się istotna różnica poglądów na temat prawidłowej nazwy dla tego rodzaju. Amerykanie konsekwentnie używali nazwy *Bolboceras* Kirby, 1918 (Cartwright, 1953; Howden, 1955), zaś europejczycy dość konsekwentnie nazwy *Odontaeus* Dejean, 1921. Spór ten próbuje zakończyć Krell (1990) przypominając nazwę *Odonteus* Samouelle, 1919 i wykazując priorytet tej nazwy przed *Bolboceras* z pracy Kirby'ego (1919) (!, nie wydanej, jak dotąd uważano, w roku 1918-tym).

Równie ciekawy wydaje się w tym kontekście los nazw szczebla podrodzinowego bądź plemiennego (w zależności od poglądów autorów na szczebel taksonomiczny dla grupy zawierającej m.in. omawiany rodzaj), ponieważ rodzaj ten był typowym dla tych nadrzędnych taksonów. Tak więc używane dotąd w Europie nazwy *Bolbocerini* (Burakowski i inn, 1983) lub *Bolboceratine* (Baraud, 1992) (mimo uznawania nazwy rodzajowej *Odontaeus* Dejean, 1921 w pierwszym, a nazwy *Odontaeus* Samouelle, 1919 w drugim przypadku), będą dalej używane przez osoby akceptujące taką bądź inną rangę taksonomiczną tej grupy chrząszczy.

Zwróćmy jednak uwagę, że te spory o priorytety nazw, o sposób nadawania końcówek nazw wyższych szczebli taksonomicznych, o rodzaje niektórych nazw gatunkowych i inne tym podobne, choć bardzo ważne z punktu widzenia jedności używanej nomenklatury, nie dotyczą bezpośrednio spraw systematyki, a w szczególności filogenezy, a jedynie spraw nazewnictwa! Różnice poglądów ciągną się niejednokrotnie bardzo długo, i jak widać na powyższym przykładzie odmienności w nazywaniu tych samych taksonów w publikacjach ciągną się latami. A wydawałoby się, że wystarczy dociec tylko faktów, stworzonych wcześniej przez innych entomologów. Jednak docieczenie niektórych danych bywa czasami bardzo zawiłe i pracochłonne. Dodajmy, że w wymienionych tu przypadkach panuje jedność poglądów w najistotniejszej kwestii: jest to jeden rodzaj. Natomiast różnice np. w kwestii szczebla plemiennego czy podrodzinowego, dotyczące właśnie poglądów na stopnie pokrewieństwa i długowieczność danej grupy, to poglądy które muszą podlegać dyskusji, a ich ustalenie jest możliwe tylko na drodze konsensusu (który będzie tym łatwiejszy do osiągnięcia, im intensywniejsze badania nad danymi gatunkami będą prowadzone). Co za tem idzie, różnice poglądów w tych kwestiach mogą trwać bardzo długo, a i nawroty do poglądów wcześniej zarzuconych należy uznać za całkiem zrozumiałe. Pozostaje mieć nadzieję na większą skłonność autorów do chęci osiągnięcia zgody w kwestiach nomenklatorycznych, w czym na co dzień pomaga Międzynarodowa Komisja Nomenklatury Zoologicznej, a niedługo będzie pomocny poddawany właśnie dyskusji projekt zmodyfikowanego Kodeksu Nomenklatury Zoologicznej.

Jedno nie budzi we mnie wątpliwości, bawolec występujący w Polsce to piękny i ciekawy gatunek i wszyscy zapewne chcielibyśmy lepiej poznać jego biologię i mieć nadzieję, że będzie trwałym elementem fauny naszego kraju.

LITERATURA:

Baraud,J. 1992. Coleopteres *Scarabaeoidea* d'Europe. W: „Faune de France" 78: 856 str.

Burakowski,B.;Mroczkowski,M.;Stefańska,J. 1983. *Scarabaeoidea*. W: „Katalog Fauny Polski" XXIII,9: 3-160.

Cartwright, 1953. The beetles of the genus *Bradycinetulus* and closely related genera in the United States (*Coleoptera*: *Scarabaeidae*). PROC.USNM 103: 95-120.

Górny,M.: 1968. Faunal and zoocenological analysis of the soil insects communities in the ecosystem of shelterbelt and field. EKOL.POL. A., Warszawa, 16: 297-324.

Howden,H.F. 1955. Biology and taxonomy of North American beetles of the subfamily *Geotrupinae* with revisions of the genera *Bolbocerosoma*, *Eucanthus*, *Geotrupes* and *Peltotruoes* (*Scarabaeidae*). PROC.USNM 104: 151-319.

Krell,F.-T. 1990. Nomenklaturische Bemerkungen zu diversen Taxa der *Scarabaeoidea* orb. terr. (*Coleoptera*). ENTOMOL.BLÄTTER, Bd. 86(1-2): 103-114.

Krell,F.-T. 1991. Zur chorologie und Taxonomie einiger *Lamellicornia* (*Coleoptera*) der Mediterraneis und angrezender Regionen. MITT.INT.ENT.VER.,Frankfurt, 16(1,2): 1-16.

Stebnicka,Z. 1976. Żukowate - *Scarabaeidae*. Chrząszcze - *Coleoptera*. W: „Klucze do oznaczania owadów Polski." XIX, 28a: 139 str.

Tennenbaum,Sz. 1923. Przybytki do fauny chrząszczów Polski od roku 1913. ROZPR.WIAD.MUZ.DZIEDUSZYCKICH, Lwów, 7-8: 136-186.

Notodontidae okolic Łańcuta

i innych miejsc pd. - wsch. Polski.

Jarosław Bury 37 - 120 Markowa 1498, tel. 265 - 542

Na terenie naszego kraju stwierdzono występowanie 34 gatunków motyli z rodziny garbatkowatych, dalszych kilka gatunków występuje na terenach położonych na pd. i wsch. od granic naszego kraju, a więc ich pojawienie się w Polsce jest prawdopodobne.

Poniżej przedstawiono przegląd gatunków, które zanotowano w okolicach Łańcuta oraz w kilku innych wybranych miejscowościach pd. - wsch. Polski.

Połowy koncentrowały się na terenie wsi Markowa oraz sąsiedniej, położonej w lasach mieszanych (z przewagą buka) osady Lipnik. Obserwacje prowadzono systematycznie wyłącznie na terenie wsi Markowa, w latach 1984 - 1995. W innych miejscowościach łowiono sporadycznie.

Podział systematyczny wg. "Wykazu zwierząt Polski" pod redakcją Józefa Razowskiego 1991.

1. *Cerura* Schrank, 1802`
   - *erminea* (Esper, 1783) Markowa: ♂ 12.06.1984, ♂ x 2 29.05.1984, ♀ 3.07.1988
   - *vinula* (Linnaeus, 1758) Markowa: ♂ 5.06.1995
2. *Furcula* Lamarck, 1816
   - *biscupis* (Borkhausen, 1790) Markowa: 15.05.1985, 30.04.1986, 9.05. 1986, 29.05.1995
   - *bifida* (Brahm, 1787) Markowa: ♀ 7.05.1985, ♂ 7.05.1986, ♂ 5.06.1995;
     Lipnik: ♂ 26.05.1995
   - *furcula* (Clerck, 1759) Markowa: 7.05.1985, 28.04.1986, 6.05.1986, 13.05.1986
3. *Stauropus* Germar, 1812
   - *fagi* (Linnaeus, 1758) Markowa: ♀ 18.07.1986, ♂ 24.04.1986, ♂ 21.07.1986; Hołubia ad Przemyśl: ♀ 18.07.1986; Wołkowyja, Bieszczady: ♂ x 2 14.08.1984;
     Lipnik: ♀ x 3 , ♂ 09.1985 (P.B)
4. *Harpyia* Ochsenheimer, 1810
   - *milhauseri* (Fabricius, 1775) Markowa: ♂ 14.05.1985, ♂ 15.05.1985, ♂ 17.05.1986
5. *Notodonta* Ochsenheimer, 1810
   - *dromedarius* (Linnaeus, 1758) Markowa: bardzo liczna
   - *torva* (Hübner, 1800) Lipnik: ♀ 30.07.1986, ♂ 30.07.1986; Markowa: 07.1985 (P.B)
   - *tritophus* (*phoebe*) (Denis et Schiffermüller, 1775) Markowa: bardzo liczna
   - *ziczac* (Linnaeus, 1758) Markowa: ♀ 15.07.1985, ♀ 29.07.1986, ♂ x 2 6.08.1989, ♂ 18.08.1993
6. *Peridea* Stephens, 1828
   - *anceps* (Goeze, 1781) Kochanowice ad Częstochowa ♀ 17.05.1993. W okolicach Łańcuta dotychczas nie wykazana.
7. *Drymonia* Hübner, 1819
   - *dodonea* (Denis et Schiffermüller, 1775) Markowa: 14.07.1987
   - *querna* (Denis et Schiffermüller, 1775) Markowa: ♂ 2.07.1984
   - *ruficornis* (Hufnagel, 1766) Markowa: ♀ 3.05.1985, ♂ 27.04.1986, ♂ 11.05.1985;
     Lipnik: ♂ x 4 14.05.1995
8. *Pheosia* Hübner, 1819
   - *gnoma* (Fabricius, 1777) Markowa: ♀ 11.08.1989, ♂ x 3 11.08.1989, ♂ 18.05.1984
   - *tremula* (Clerck, 1758) Markowa: bardzo liczna
9. *Pterostoma* Germar, 1812
   - *palpina* (Clerck, 1759) Markowa; bardzo liczna
10. *Ptilophora* Stephens, 1828
   - *plumigera* (Denis et Schiffermüller, 1775) Markowa: ♀ 8.11.1993 (P.B);
     Lipnik ♂ 20.11.1994

11. *Leucodonta* Staudinger, 1892
    - ***bicoloria*** **(Denis et Schiffermüller, 1775)** Markowa: 2 x 13.07.1986; Lipnik: 2 x 27.05.1985, 4 x 30.07.1986
12. *Ptilodon* Hübner, 1822
    - ***capucina*** **(Linnaeus, 1758)** Markowa: bardzo liczna w latach 1985 - 86.
    - ***cuculina*** **(Denis et Schiffermüller, 1775)** Markowa: 29.07.1989; Hołubia: 18.07.1986
13. *Odontosia* Hübner, 1829
    - ***carmelita*** **(Esper, 1799)** Bircza: 9.05.1964 leg. Ryzner. W okolicach Łańcuta nie zanotowana.
14. *Phalera* Hübner, 1819
    - ***bucephala*** **(Linnaeus, 1758)** Markowa: ♀ x 2 04. 1985, ♂ 07.1985, ♀ 13. 07. 1989
15. *Gluphisia* Boisduval, 1828
    - ***crenata*** **(Esper, 1758)** Markowa: ♂ 3.05.1986, ♂ 3.08.1991, ♂ 2. 08.1994
16. *Clostera* Samouelle, 1819
    - ***anachoreta*** **(Denis et Schiffermüller, 1775)** Markowa: ♂ 3.08.1991, ♂ 26.05.1995, ♂ 28.05.1995
    - ***anastomosis*** **(Linnaeus, 1758)** Markowa: ♂ 6.08.1991; Wetlina: ♂ 06. 1995
    - ***curtula*** **(Linnaeus, 1775)** Markowa: ♂ 3.05.1985, ♂ 05.1986, ♂ 18.06.1989, ♂ 28.05.1995
    - ***pigra*** **(Hufnagel, 1766)** Markowa: ♂ 15.08.1993

Reasumując, w okolicach Łańcuta udało się autorowi zaobserwować występowanie 27 gatunków z rodziny *Notodontidae*. Wliczając zaś dane z dalszych miejscowości zebrano informacje o 29 gatunkach krajowych garbatkowatych. Ciekawostką jest fakt, że wykazano występowanie 27 gatunków motyli z tej rodziny na terenie jednej miejscowości - Markowej.

Jednocześnie autor chciałby zwrócić uwagę, że w "Wykazie zwierząt Polski" pod redakcją Józefa Razowskiego pominięto w wyszczególnieniu *Notodontidae* gatunek *P. plumigera*, który niewątpliwie występuje na terenie Polski (został również wykazany z Markowej) - najprawdopodobniej jest to błąd drukarski. Materiały dowodowe w zbiorach prywatnych autora oraz pana Pawła Babuli, któremu dziękuję za udostępnienie danych.

LITERATURA

Koch, M. 1964. Wir bestimmen Schmeterlinge. Neumann Verlag Berlin; t II:110-120, tafel 10-11
Sołtys, E. 1965. Klucze do oznaczania owadów Polski. PWN Warszawa, część XXVII, zeszyt 47
Razowski, J. 1991. Wykaz zwierząt Polski. Ossolineum Wrocław - Warszawa - Kraków, t.II, część XXXII, 26: 62 - 63

Mam zaszczyt zaprosić
Szanownego Pana

Jacka Kalisiaka

na Walny Zjazd
Śląskiego Towarzystwa Entomologicznego
który rozpoczyna się o godz. 11⁰⁰
9 listopada 1996 roku
w sali koncertowej Muzeum Górnośląskieg
w Bytomiu przy ul. Korfantego 34

SEKRETARZ ŚTE
mgr Roland Dobosz

Miło mi przy tej okazji powiadomić zainteresowane osoby o prężnym rozwoju ŚTE, liczącego w tej chwili zapewne blisko stu członków, posiadającego własny znaczek i własne wydawnictwa. Wszyscy szczerze życzymy kolegom z ŚTE udanego zjazdu oraz wielu sukcesów i przyjemności w uprawianiu swoich pasji i zainteresowań entomologicznych.

Badania ekologiczno-faunistyczne nad chrząszczami koprofagicznymi. Zarys metodyki. Cz. II

Marek Bunalski, Katedra Entomologii AR, ul. Dąbrowskiego 159, 60-594 Poznań

W pierwszej części moich rozważań poświęconych badaniu chrząszczy koprofagicznych (Bunalski, 1995a) próbowałem przekonać Czytelników do wykorzystania w nich pułapek przynętowych. By jednak nie ograniczyć się do akademickiej dyskusji "o wyższości Świąt Bożego Narodzenia nad Świętami Wielkanocy" czas przejść do konkretów.

Budowa pułapki przynętowej

W trakcie kilkuletnich badań testowałem różne konstrukcje, wychodząc z założenia, iż optymalna pułapka to taka, która ma prostą budowę, jest łatwa w obsłudze i "łowna". Rysunek poniżej przedstawia schemat pułapki przynętowej mojej konstrukcji, która powstała na bazie eliminacji niedogodności pułapek przeze mnie testowanych. Składa się ona z trzech elementów.

1. "Osłona" - stanowi ona najważniejszy element nośny konstrukcji pułapki. Najlepiej sprawdzają się w tej roli zwykłe osłony ogrodnicze (plastikowe doniczki bez otworów w dnie) o średnicy 16-18 cm. Najkorzystniej gdy są one barwy szarej, brunatnej lub stalowej. W handlu najczęściej spotyka się jednak osłony białe, które wymagają pomalowania na kolor podłoża, aby wyeliminować przywabianie owadów antofilnych i lepiej maskować pułapkę w terenie.

2. "Zasobnik" - stanowi on pojemnik, w którym umieszczamy substrat wabiący (w tym wypadku gnój zwierzęcy). Najlepiej wykorzystać w tym celu małe miseczki plastikowe, bądź głębokie podstawki pod doniczki. Ich wielkość powinna być tak dobrana, by umieszczone na poziomie górnej powierzchni osłony pozostawiały wokół 2-3 cm wolnej przestrzeni. Przy podanych powyżej wymiarach osłony oznacza to średnicę zasobnika w granicach 10-12 cm. Jego pojemność przy tym nie powinna być wyższa niż 0,3-0,5 l.

3. "Krzyżak" - stanowi on ruchome mocowanie zasobnika, umożliwiając przy tym jego opróżnianie i demontaż pułapki. Najprościej wykonać go z dwóch szprych lub grubego drutu, o długości 20-22 cm, które wprowadzamy pod kątem prostym w otwory wykonane w górnej części zasobnika, a następnie zaginamy lekko na końcach dopasowując je do średnicy górnej części osłony. W sprzedaży spotyka się niekiedy pojemniki posiadające pod dnem dodatkową krawędź, która może posłużyć za miejsce mocowania krzyżaka.

Jak wynika z rysunku (a mam nadzieję, że i z powyższego opisu) pułapka ta jest stosunkowo prosta w konstrukcji. Jej zaletą jest również łatwość montażu i obsługi.

Montaż pułapki

1. Umocować osłonę w ziemi. Wykopany w tym celu otwór powinien być tak dobrany, by osłona tkwiła w ziemi sztywno, a nad powierzchnię gleby wystawało ok. 3-5 cm jej górnej krawędzi. Zabezpiecza to pułapkę przed zalewaniem spływającą wodą, oraz częściowo przed drobnymi kręgowcami.

2. Napełnić osłonę 0,5-1,0 l płynu konserwującego. Zalecam stosowanie płynu Leech'a, który oprócz właściwości konserwujących szybko uśmierca owady, wykazując przy tym niskie napięcie powierzchniowe. Zapobiega to pływaniu owadów i ich wychodzeniu na ścianki osłony.

Płyn Leech'a (Bunalski, 1991) składa się z mieszaniny wody i glikolu dwuetylenowego w stosunku 3:2, do której dodaje się ok. 1% stężonego detergentu (najlepiej jeden ze stosowanych w ochronie roślin, np. "Savonil") i 2-3 % formaldehydu (stężonej formaliny).

3. Napełnić zasobnik świeżym gnojem i umocować go za pomocą krzyżaka na górnej krawędzi osłony.

Obsługa pułapki

Opróżnianie pułapek powinno odbywać się przynajmniej 2-3 razy w miesiącu, nie rzadziej jednak niż co 14 dni. Najkorzystniej wybierać materiał co 5-7 dni. Umożliwia to stwierdzenie gatunków o krótkim okresie pojawu i zapobiega całkowitemu wyschnięciu substratu wabiącego. Odłowione w pu-

łapkę owady pozyskuje się odcedzając je od płynu konserwującego na gęstym sitku i umieszczając w słoiku z 70 % etanolem (alkoholem etylowym).

W przypadku stosowania kilku pułapek powinny być one rozmieszczane w rzędzie, w odstępach co najmniej 150 cm. Rząd najlepiej usytuować równolegle do kierunku najczęściej wiejących wiatrów, koprofagi bowiem dolatują do ekskrementów zwykle pod wiatr (Bunalski, 1995b). W przypadku stosowania na jednej powierzchni więcej niż 10 pułapek korzystniej jest umieszczać je w 2-3 rzędach naprzemiennie.

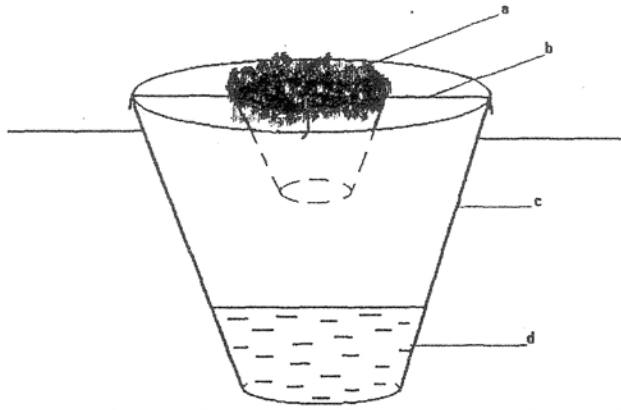

Schemat budowy pułapki przynętowej na koprofagi:
a - zasobnik z substratem wabiącym
b - krzyżak, c - osłona, d - płyn konserwujący

LITERATURA:

Bunalski,M. 1991. Przegląd niektórych metod stosowanych w badaniach ekologiczno-faunistycznych nad chrząszczami koprofagicznymi (*Coleoptera*). WIAD.ENTOMOL., 10 (4): 247- 252.

Bunalski,M. 1995a. Badania ekologiczno-faunistyczne nad chrząszczami koprofagicznymi (*Coleoptera, Scarabaeoidea*). Zarys metodyki. Cz. I. BIUL.ENTOMOL., 4(3): 7.

Bunalski,M. 1995b. Analiza zgrupowań chrząszczy koprofagicznych (*Coleoptera, Scarabaeoidea*) na pastwiskach w okolicach Szamotuł. Praca doktorska. [Biblioteka AR w Poznaniu].

Ekspedycja do MAROKA !

Redakcja SELENE wraz z CK BIKE i CK MARS

organizują wyprawę

„Jarni Maroko 1997"

Do udziału w wyprawie zapraszają wszystkich miłośników przyrody, w tym również młodzież. Wyprawa odbędzie się w terminie 3-25 kwietnia 1997 roku. Uczestnictwo w wyprawie kosztuje 11 600,- Kč, co ma pokryć koszty dojazdu i część kosztów pobytu. Dokładniejsze informacje można uzyskać u:

Milan Machytka, Krocinova 515, 537 01 Chrudim, tel: 0455/43365

Korespondencja

Poniżej zamieszczamy bardzo interesujący według nas fragment korespondencji między Łódzkim Oddziałem PTE a Panem Profesorem Janem Koteją. Bardzo byśmy sobie życzyli, aby ten rodzaj wymiany zdań częściej gościł na łamach naszego BE. Często przecież dyskutujemy między sobą o sposobach i celowości zajmowania się entomologią. Naszym zdaniem warto swoje opinie upubliczniać. Mamy nadzieję, że przedstawione tu poglądy staną się początkiem dyskusji.

Oddział Łódzki
Polskiego Towarzystwa Entomologicznego
Muzeum Przyrodnicze
Park Sienkiewicza 1
90-011 Łódź
Tel. 74-59-11

Łódź 1996-01-11

Prof. dr hab. Jan Koteja
Katedra Zoologii i Edukacji Ekologicznej
Akademii Rolniczej
Al. Mickiewicza 24
30-059 Kraków

Szanowny Panie Profesorze!

Z satysfakcją śledzimy Pana życzliwy stosunek zarówno do Biuletynu Entomologicznego, jak i do naszego środowiska skupionego wokół Biuletynu, wyrażony na łamach Sowizdrzała i w prywatnej korespondencji z Jackiem Kalisiakiem. Duża część naszych członków to ludzie młodzi, studenci, asystenci Uniwersytetu Łódzkiego, młodzież licealna, ludzie którzy dopiero szukają swojego miejsca w entomologii i próbują ukierunkować swój rozwój. Bezcenny w takiej sytuacji jest kontakt z autorytetami naukowymi.

Od dłuższego czasu toczy się w naszym środowisku dyskusja nie tylko nad tym w jaki sposób uprawiać entomologię, jakie metody badawcze usprawiedliwia chęć poznania, w jaki sposób powinien przejawiać się szacunek dla Życia, ale również nurtują nas problemy kierunków rozwoju współczesnej entomologii. W naszym odczuciu entomologia w dalszym ciągu kontynuuje swoje dziewiętnastowieczne tradycje, to znaczy próbuje zapanować nad różnorodnością świata owadów i za główny cel stawia sobie inwentaryzowanie i systematyzowanie. Czy to prawda? Może koniec naszego stulecia jest czasem przełomu dla entomologii, czasem stawiania nowych celów i otwierania nowych horyzontów, tylko my tego nie zauważamy? Jakie działy entomologii są wiodące, jakie będą się najszybciej rozwijać w najbliższej przyszłości? Czy klasyczna faunistyka jest jeszcze polem twórczych dokonań naukowych, czy stała się jedynie rzemiosłem? I wreszcie najbardziej konkretne pytanie: w jakim kierunku mają spoglądać młodzi pracownicy nauki szukający tematów do prac naukowych i doktoratów?

Równie ciekawym problemem jest ocena rozwoju entomologii na tle innych nauk przyrodniczych. Czy jest to dopiero początek drogi, rozkwit, czy może entomologia powoli staje się nauką zamkniętą, zbliżając się do pozycji geometrii euklidesowej?

Szanowny Panie Profesorze! Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby zechciał Pan przedstawić swoje stanowisko w odniesieniu do nurtujących nas pytań, wykładając na jednym z zebrań Łódzkiego Środowiska Entomologicznego i zamieszczając streszczenie takiego wykładu na łamach Biuletynu Entomologicznego. Zebrania Łódzkiego Środowiska Entomologicznego odbywają się raz w miesiącu, zwyczajowo w piątek o godzinie 17.00, ale oczywiście zaakceptujemy również każdy inny termin. Nasze możliwości organizacyjne są skromne. Zapewnimy Panu Profesorowi noclegi w Hotelu Asystenckim i przewodnika podczas całego pobytu w Łodzi.

Szanowny Panie Profesorze! Rozumiemy, że jest Pan człowiekiem bardzo zajętym, intensywnie pracującym, mimo to ośmielamy się wysłać na Pana ręce to zaproszenie i mamy nadzieję, że znajdzie Pan czas aby podzielić się z nami swoją wiedzą i doświadczeniem. Będzie to dla nas prawdziwe wydarzenie. Jeżeli zdecyduje się Pan na wygłoszenie wykładu, uprzejmie prosimy o uzgodnienie terminu ze sporym wyprzedzeniem. Chcielibyśmy powiadomić o tym wykładzie środowisko entomologiczne za pośrednictwem naszego Biuletynu. Załączamy wyrazy najwyższego szacunku

Członek Zarządu
Oddziału Łódzkiego PTE

mgr inż. Wiktor Majak

Przewodnicząca
Oddziału Łódzkiego PTE

mgr Barbara Marciniak

Jan Koteja
Katedra Zoologii i Ekologii
Akademia Rolnicza
al. Mickiewicza 24
30-059 Kraków

16.01.1996

Pani
mgr Barbara Marciniak
Przewodnicząca Łódzkiego Oddziału
Polskiego Towarzystwa Entomologicznego
Park Sienkiewicza 1
90-011 Łódź

Szanowna Pani,

dziękuję serdecznie za list z 11.01.1996, a równocześnie za zaproszenie do Łódzkiego Oddziału PTE, przede wszystkim za postawienie istotnych pytań, i to niekoniecznie w odniesieniu tylko do owadów i entomologii. Właśnie skończyłem ćwiczenia, zaraz zaczynam egzamin, a czekając na studentów po części odpowiadam na te pytania, może się bowiem zdarzyć, że już nigdy na list nie odpowiem, bo ledwo zipię pod stosem tzw. zaległości.

Piszecie Państwo (zwracam się naturalnie również do pana mgr inż. Wiktora Majaka, który też list sygnował), że "bezcenny w takiej sytuacji jest kontakt z autorytetami naukowymi". Jest to na pewno miłe dla mnie wyróżnienie, jednak chyba źle zaadresowane, ponieważ organizatorzy ostatniego zjazdu PTE w Poznaniu najpierw mnie zaprosili, a następnie się rozmyślili i zamówiony referat wyprosili, motywując to tym, że w spotkaniach PTE mogą uczestniczyć tylko jego członkowie, a nim nie jestem i to z winy licznych dzieci a obecnie wnuków (szczegółową relację między rodziną i towarzystwem chwilowo pomijam). Chodzi mi więc o to, abyście Państwo nie zostali niemiłe i zbyt późno zaskoczeni moim niestowarzyszeniem.

W odpowiedzi na nurtujące Państwa (i mnie) pytania należy uwzględnić w pierwszym rzędzie punkt odniesienia, czyli odpowiedzieć na podstawowe pytanie - ile owady, człowiek, entomolog i Łódzki Oddział PTE mają przed sobą czasu, bo naturalnie inaczej człowiek urządza mieszkanie na 20 lat, a inaczej na jedną noc. Pomijając detale, wychodzi, że wszyscy mamy przed sobą parę miliardów lat, i obojętnie czy to będą trzy miliardy czy piętnaście - czeka nas sakralne wręcz unicestwienie, w tym w pierwszej kolejności na pewno mnie, potem może PTE, a na końcu zapewne owady, chyba że przefruną na jakąś inną planetę. W tym kontekście pytanie - czy mamy uprawiać entomologię XVI, XIX czy XXI-wieczną staje się wręcz groteskowe - sens ma tylko pytanie - która z nich jest milsza, zaś w tym względzie działa reguła de gustibus non est disputandum (cytuję to po łacinie, aby wzmocnić swój autorytet naukowy, do którego się Państwo odwołujecie).

Dlatego proszę wystrzegajcie się Państwo takich sformułowań jak "współczesne problemy", "czasy przełomu", "kierunki wiodące" itp. trzymając się twardej zasady, że gdy mowa o wodzeniu, to chodzi o wodzenie za nos. Stąd pierwsza i konkretna odpowiedź:

Łódzki Oddział PTE i jego członkowie (studenci, młodzi entomolodzy, młodzież licealna itd.) nie może się pozwolić wodzić za nos, a robić może i ma to co uważa za właściwe, w powyższym kontekście - miłe.

Mówię tu o członkach towarzystwa, bo oprócz tego są inni entomolodzy, którym rolnicy płacą za określenie i zwalczanie szkodnika i to jest interes, jak się dziś mówi business. Są jeszcze entomolodzy na uniwersytetach, oni też robią business, z tą różnicą, że płaci im się na kredyt, z którego praktycznie nigdy się nie rozliczają.

W entomologii nigdy żadnego przełomu nie było i nie będzie. Wszystkie jej działy są równoprawne i równocenne, choć wszystkie w jakiś sposób podporządkowane głównej i jedynej zresztą idei wszystkich nauk - wyjaśnienie jak powstał, rozwija się (ewoluuje) i działa ten nasz świat, ze światem owadów włącznie.

W wyborze zagadnień (pytań entomologicznych) najważniejsza jest ciekawość (zainteresowanie) badacza, w rozpatrywanym kontekście - Członka Łódzkiego Oddziału. Zachodzi też sytuacja, że ludzie (Członkowie) nie potrafią tej ciekawości wyartykułować, sformułować i - bądźmy szczerzy - w sobie odnaleźć, dlatego z pełnym zaufaniem (licząc na pomoc) udają się na zebranie Oddziału. Są to na pewno sprawy indywidualne, i nie należy na tych - co to jak ta Kasia w przedwojennej piosence nie potrafiła się zdecydować, czy chce się jej mleka czyli też ułana - machnąć ręką. Może to być sprawa rozwojowa, i trzeba z życzliwością czekać, aż Członek połknie entomologicznego bakcyla.

Druga sprawa, to indywidualne uzdolnienia. Jeżeli gość nie jest w stanie dobrać sobie dwu jednakowych skarpetek, to niech nie uprawia faunistyki kolekcyjnej, bo szkoda tych much, które ubije; przecież przyczepi etykietę nie tej musze co trzeba. Równie mało do takiej entomologii nadaje się facet, które chodząc po łódzkim parku, myślami błądzi po jakimś karbońskim lesie i medytuje, jak to też latały te sześcioskrzydłe owady (a czy na pewno miały trzy pary skrzydeł? A może 12 par?). Itd., itd.

Trzecia sprawa to warunki lokalne. Gdy ktoś mieszka pod kopalnianą hałdą może zarówno szukać skamieniałości; jak i łapać na niej dzisiejsze owady. W Niemczech amatorski ruch paleontologiczny jest potężny. Niejaki Erdös - węgierski ksiądz - opisał dziesiątki nowych gatunków bleskotek (Chalcidoidea), które złapał ... na podwórku swojej plebanii, i stał się autorytetem w entomologii.

Naturalnie bywają tematy wywąchane. Nagromadzenie wiedzy na jakiś temat nieuchronnie prowadzi do nowej koncepcji (hipotezy). To się czuje, i ci co mają nos wyłażą ze skóry, aby być pierwszym, który tę hipotezę przedstawi. Można też mieć nos dalekodystansowy, i wywąchać rzeczy, które się innym jeszcze nie śnią.

Piszecie Państwo trochę ironicznie na temat entomologii dziewiętnastowiecznej. Dla mnie tamta entomologia, i wcześniejsza zresztą, była genialna. Ciągle nie mogę pojąć jak oni wykombinowali, że czerwce to są czerwce. Różnica taka, że teraz mamy mikroskopy, komputery, katalogi itp.

Pytacie Państwo, jak przedstawia się entomologia na tle innych nauk przyrodniczych. Na pewno nie można jej porównywać z genetyką czy ogólną ekologią, bo tego zrobić się nie da, a sensu żadnego też to nie ma. Można porównywać ją z malakologią, arachnologią czy innymi naukami szczegółowymi i stwierdzić, że wszystkie pająki są zbadane metodą Henniga, a owady tylko w połowie, i co z tego?

Oczywiście, nawet traktując entomologię (i jakąkolwiek naukę) jako czystą zabawę, należy przestrzegać, również w oddziałach PTE, reguł tej zabawy, czyli stosować metodę naukową: jeżeli zbierać motyle, to opatrywać je prawidłowymi etykietami i dbać, żeby ich mole nie zjadły; jeżeli kroić owady, to wiedzieć, po co się je kroi; jeżeli liczyć owady, to tak, aby te liczby dało się porównać. Dla Oddziału jest to najważniejsze zadanie - nauczyć Członków metody naukowej i sprawić, aby samo jej stosowanie dawało radość i zadowolenie. Niestety, nawet uniwersytety tego nie robią. Formułujecie Państwo "najważniejsze" pytanie - "w jakim kierunku mają spoglądać młodzi pracownicy nauki szukający tematów do prac naukowych i doktoratów?" Odpowiadam:

1. W tym kierunku, w którym inni nie patrzą (cóż kiedy motyle są ładniejsze niż czerwce chociażby).
2. W którymkolwiek by się kierunku nie patrzyło, należy zawsze szukać dziury w całym, bo ta dziura na pewno jest i czeka na odkrycie. Nauka w ogóle nie jest niczym innym, jak szukaniem dziury w całym. Przecież świat bez nauki był prosty i jasny, to dopiero nauka go podziurawiła, nawet wykombinowała czarne dziury. Jest jedna przykrość w tym szukaniu dziury - trzeba znać tę całość, aby nie wpadać do dziur już przez innych wykopanych, a bywa, gdy człowieka skleroza ogarnie, że wpada do dołków, które sam wykopał.

Mój tzw. pozytywny czy wręcz entuzjastyczny stosunek do Waszego Biuletynu i całej działalności (o czym Państwo wspominacie na początku listu) wynika właśnie z tego biuletynu i działalności. Dla mnie powołaniem człowieka jest **tworzyć**.

Za zaproszenie do Łodzi serdecznie dziękuję; kiedy miałoby się to spotkanie odbyć nie wiem, napiszę. Dzień i godzina zebrań mi odpowiadają.

Łączę serdeczne pozdrowienia i dobre życzenia na 1996 rok.

Zdjęcia Zbigniewa Kołudzkiego

Mieszka i pracuje w Piotrkowie. Z zamiłowania jest przyrodnikiem i fotografem. Współpracuje z Terenowym Ośrodkiem Edukacji i Kultury Ekologicznej w Łodzi. Głównie robi zdjęcia ptaków, ale fotografuje też przyrodę we wszystkich jej postaciach - także owady, zwłaszcza te mało znane. Poniżej prezentujemy trzy zdjęcia wykonane w 1995 roku w Lesie Łagiewnickim w Łodzi.

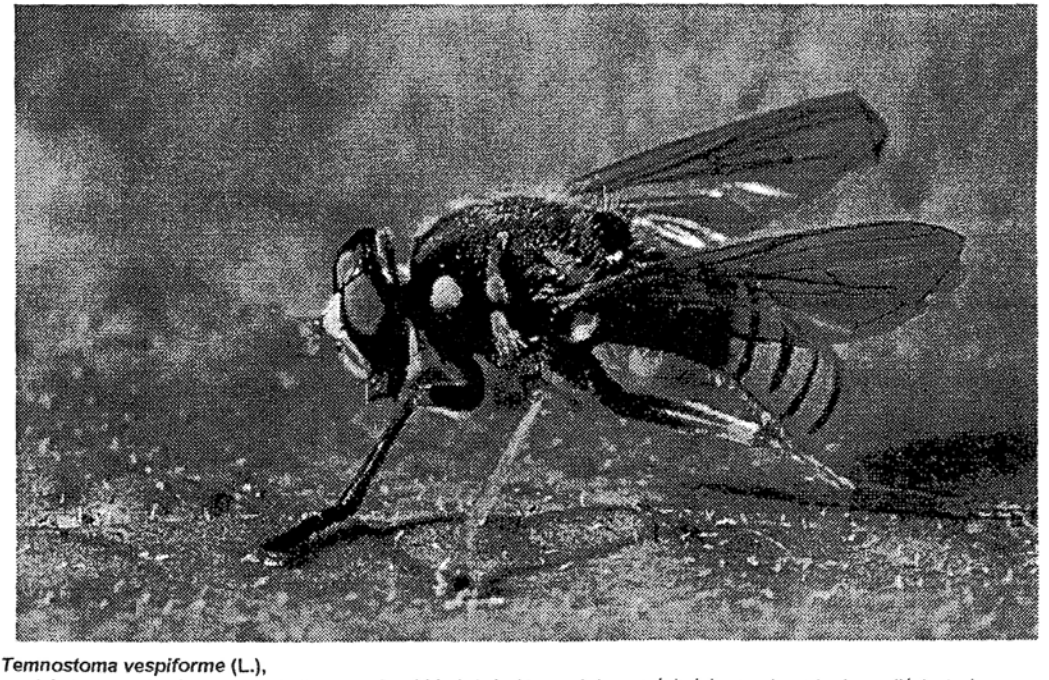

***Temnostoma vespiforme* (L.),**
muchówka z rodziny bzygowatych (*Diptera, Syrphidae*), której larwy żyją w próchniejącym drewnie drzew liściastych

Zimowek ogłotniak - *Erannis defoliaria* (Cl.), motyl z rodziny miernikowców (*Lepidoptera*, *Geometridae*), uskrzydlony samiec i dwie bezskrzydłe samice późną jesienią (listopad) na korze

Pośnieżek - *Boreus westwoodi* Hag.,
wojsiłek z rodziny pośnieżkowatych (*Mecoptera*, *Boreidae*) na śniegu

Do nieznajomego entomologa (fragment listu)

Byłem już na dobrej drodze. Mogłem zacząć robić wszystko, by stać się specjalistą od pewnej rodziny chrząszczy ...

*

Wiesz, dochodzę czasem do wniosku, że chrząszcze są bardzo interesujące. Dziwnie to brzmi ... Chodzi mi o to, że mnie interesują, ciekawią minie wszystkie chrząszcze. Bez względu na to, czy coś jest rzadkie, czy pospolite. W każdej rodzinie jest wiele ciekawostek. I to, że większość jest już poznana - nie przeszkadza mi. Czyż mam się zamykać w gronie biedronek, chrząszczy o tak pospolitych kształtach i podobnych gustach? Czy życie mam poświęcić dłubaniu w ostatnich sternitach odwłoka maluczkich biedronek, by wyciągnąć aparat kopulacyjny?

*

Przecież mnie także coś męczy ...

Lubię chodzić po lasach, polach, łąkach, ugorach, różnych, przeróżnych terenach. Lubię, gdy świeci słońce, a wokół uganiają się chrząszcze. Powietrze aż drży od narastającego buczenia. Tak, wtedy zbieram chrząszcze. Poznaję tę wielką różnorodność, która jest, była i będzie zawsze chyba najbardziej zastanawiająca. Najmniejszy kusak, którego nie potrafię nazwać, ale i najpospolitszy biegacz. Biedronka w nietypowe plamy, jak i larwa borodzieja. Samo piękno.

*

Nie służy to nauce, wiem. Lecz nie myślę o tym.

*

Zwykła wonnica piżmówka (specjalnie nazwałem ją po polsku) jest dla mnie niezwykła, nadzwyczaj piękna ... Oczarowała mnie swym błyskiem, zachowaniem - wszystkim.
... Cóż, dla doświadczonego kózkarza - czyż nie jest ona tylko chrząszczem z gatunku Aromia moschata L., Cerambycidae, Coleoptera, z dopiskiem: pospolity?
Dla mnie - to o ziemię więcej. Czy może Ty również tak myślisz?

*

Jestem typem samotnika (..) Sam zajmuję się owadami. Zawsze byłem taki. Chyba nie potrafię działać w grupie. Dla nauki. Działać. Nie. To, co robię, mi sprawia przyjemność, radość życia. Pełną satysfakcję.

... Łapać setki, tysiące egzemplarzy, by trafić przypadkiem na coś rzadkiego lub nieznanego... Żal mi tych - na setki ubitych-robaczków. Powiecie może - „ pospolity, wszędzie go pełno..."
Tyle tej spowiedzi. Dziękuję ci za to, że przeczytałeś ten list. Odpisz, co o tym myślisz.

Rafał

Muszę przyznać, że nadal mam wiele wątpliwości czy powinienem publikować powyższy tekst. Dlatego też, postanowiłem podać chociaż niektóre powody, dla których to czynię. Jeżeli potraktujemy ten utwór jako formę literacką, rodzaj sztuki za której pośrednictwem wrażliwa osoba chce przekazać nam swoje odczucia, swoje wątpliwości, czy po prostu swoje widzenie świata, to myślę, że dobrze robię udostępniając ten tekst do czytania innym. Może u innych wywoła on także pewną refleksję. Jednakże z drugiej strony obawiam się, że niektórzy koledzy potraktują go dosyć dosłownie i wtedy byłbym w kłopocie. Przyznaję, że ja też odbieram go bardziej dosłownie niż umownie i dlatego boję się niektórych możliwych reakcji. Licząc, tak jak i Rafał, na Waszą reakcję, jednocześnie się jej boję. Uważam, że wolność słowa należy traktować dość dosłownie, ale udział w rozpowszechnianiu czyichś poglądów to już trochę co innego. Trochę się człowiek w tym umoczy, czy chce , czy nie. Jeszcze większy problem z wolnością postępowania. Niby wszystko dosyć jasne, łapię owady bo mnie fascynują. Mógłbym też robić inne fascynujące mnie rzeczy, ale się hamuję. Nie ze strachu. Uważam, że tak trzeba. Też mógłbym o sobie powiedzieć, że jestem typem samotnika. To jednak niczego nie zmienia w kwestii odpowiedzialności za to co robię, jakie mam cele. Oczywiście, przede wszystkim, odpowiedzialności za moje życie, za życie moich bliskich, dalszych. Za życie. Ponieważ strona się już kończy, przyznam się Wam do jednego. Będę łapał owady. Ale przyjemność sprawia mi ich poznawanie, nie łapanie. I po cichu liczę, że będzie mi odpuszczone to łapanie, że będzie z tego jakiś, choć odrobinę większy pożytek niż tylko moja przyjemność.

JK

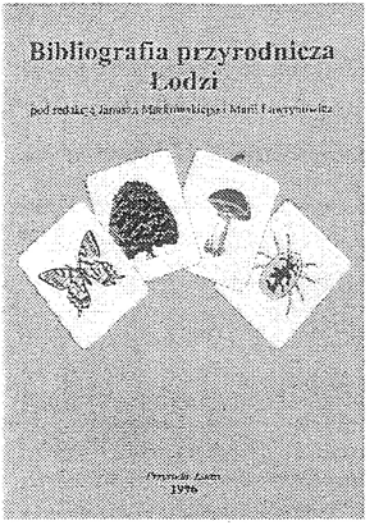

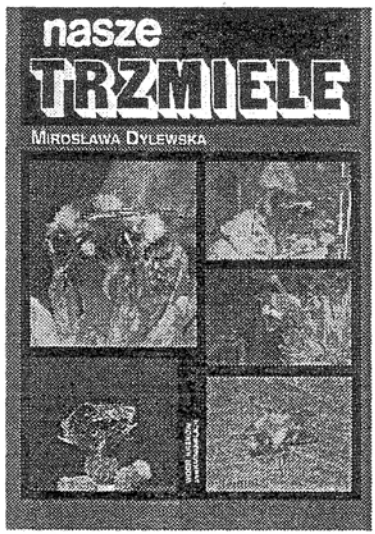

Rezerwacja i dodatkowe informacje

Zajęcia w Ośrodku Edukacji :
- tel. Suwałki (087) 66 71 76

Wycieczki po Parku, zwiedzanie sali muzealnej, pokazy filmów i przezroczy :
- tel. Suwałki (087) 66 63 22

Wigierski Park Narodowy
Krzywe 82, 16-400 Suwałki
tel./fax. (087) 66-63-22

OŚRODEK EDUKACJI ŚRODOWISKOWEJ

Wigierskiego Parku Narodowego

ZAPRASZA I PROPONUJE :

- Szkolenia z zakresu ekologii i ochrony przyrody dla dzieci, młodzieży i dorosłych
- "Zielone szkoły"
- Edukacyjne programy terenowe i laboratoryjne
- Wycieczki po Parku z przewodnikiem
- Prelekcje, pokazy video-filmów przyrodniczych i przezroczy
- Zwiedzanie sali muzealnej
- Inne zajęcia z zakresu edukacji środowiskowej

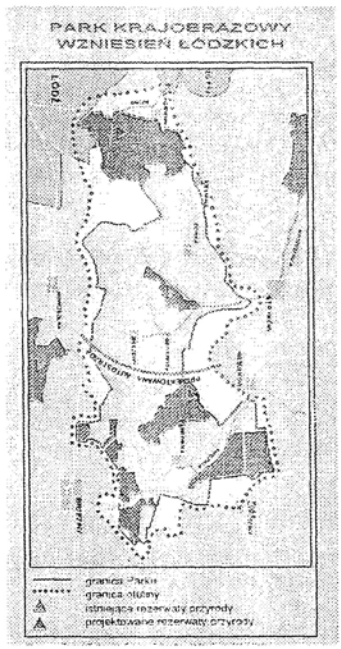

Biuletyn Entomologiczny w roku 1996 otrzymają wszyscy, którzy prześlą do redakcji 12 znaczków pocztowych po 55 gr

Powielono przy użyciu sprzętu **Polskiego Biura Regionalnego Centrum Ekologicznego na Europę Środkową i Wschodnią w Warszawie** dzięki uprzejmości **Fundacji Ekologicznej „Zielona Szkoła"**

Biuletyn Entomologiczny. 91-420 Łódź, ul.Północna 31 m.58a. Nakład podstawowy - 150 egz.
Skład zespołu redakcyjnego: M.Grabowski,J.Kalisiak, W.Majak, B.Marciniak, M.Michalski
BIULETYN ENTOMOLOGICZNY ROZSYŁANY JEST BEZPŁATNIE PO OTRZYMANIU ZNACZKÓW.